



Wydarzenie

Miasta to rozwój przyszłości

DEBATA | Strategia odpowiedzialnego rozwoju podejmuje ważne tematy związane z rozwojem miast. Na poziomie rządu brakuje jednak myślenia, że wraz ze zwiększeniem obowiązków samorządów muszą iść pieniądze – mówili uczestnicy dyskusji.

ZUZANNA DĄBROWSKA

W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie I Kongres Polityki Miejskiej i XV Kongres Miast Polskich. Inauguracyjną debatę pod hasłem „Miasta to polityce rozwoju” poprowadził redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Bogusław Chrabota. Do udziału zaproszeni zostali goście z Ministerstwa Rozwoju, Banku Gospodarstwa Krajowego, z Instytutu Miast Polskich oraz gospodarz, prezes Związku Miast Polskich Zygmunt Frankiewicz. „Rzeczpospolita” i „Życie Regionów” są patronami medialnymi kongresu.

Bogusław Chrabota podkreślił na początku dyskusji, że polityka miejska to instytucja osadzona w świecie norm prawnych i jest nawet jej ustawa definicja. Tak naprawdę chodzi jednak o to, by pobudzała ona wzrost gospodarczy i tworzyła stałe miejsca pracy, tak by poprawiać jakość życia mieszkańców. I wskazał, że w 2015 roku została zapisana m.in. w strategii odpowiedzialnego rozwoju. Idą za tym konkretne projekty, takie jak „Pakiet dla miast średnich”, który jest właśnie uruchamiany. Ta polityka ma wsparcie w instytucjach finansujących, takich jak BGK, a jej skuteczność jest monitorowana m.in. przez Instytut Miast Polskich.

Jakie jest miejsce polityki miejskiej

Wiceminister rozwoju Paweł Choraży, odpowiadając na pytanie o miejsce polityki miejskiej, przyznał, że „w agendzie MR może nie jest najważniejsza, ale zyskuje na znaczeniu i jest coraz bardziej widoczna”. – To pewna ewolucja – mówił Choraży. – Co istotne, nie jest to polityka prowadzona tylko w stosunku do miast, ale również przez miasta. Na tym opiera się teraz MR, nie chcemy być tylko partnerem, ale także przyglądamy się temu, co robią miasta, i staramy się szukać rozwiązań modelowych. W naszej



Chodzi o to, by polityka miejska pobudzała wzrost gospodarczy i tworzyła stałe miejsca pracy – mówili uczestnicy dyskusji

była ustawa o rewitalizacji, o którą związek zabiegał wspólnie z innymi partnerami. – Konkretem jest pakiet dla średnich miast zapisany w strategii odpowiedzialnego rozwoju – mówił Frankiewicz. – I tam są pierwsze konkretne narzędzia i pieniądze. Dobrze, że rząd dostrzegł problem średnich miast. Tworzy się kodeks urbanistyczno-budowlany, jest konkretna na ten temat dyskusja, ważna dla samorządu terytorialnego. Jest rozmowa i nie mogą narzekać. – Chciałbym, żeby za parę lat o polityce rozwoju miast wciąż rozmawiali samorządowcy, od których coś zależy, a nie ministrowie rządu – stwierdził Frankiewicz.

Bariery i sukcesy

Bogusław Chrabota pytał uczestników także o to, jakie elementy polityki miejskiej już udało się uruchomić i jaka jest ich skala. W opinii wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Włodzimierza Kocona na koniec września ok. 8,5 mld zł

środki unijne, których bank jest dystrybutorem.

Włodzimierz Kocon wskazał jednak, że barierą w wydaniu środków z Funduszu Spójności są trudności w ich absorpcji przez samorządy. Jego zdaniem samorządy napotyka bariery wynikające z nasycenia konkretnymi inwestycjami, ale barierą jest też poziom ich zadłużenia. Nie mają wolnych środków, muszą więc posilkować się kredytem, „a tu jest ograniczenie w postaci słynnego artykułu 243 ustawy o finansach publicznych, który wyznacza maksymalny poziom zadłużenia” – mówił przedstawiciel BGK.

Z kolei zdaniem dyrektora Instytutu Rozwoju Miast Polskich dr. Wojciecha Jarczewskiego na co dzień brakuje wiedzy o programach i możliwościach. – Mamy takie doświadczenie: dziesięć lat temu zaczęliśmy realizację programu rewitalizacji, po trzech latach go podsumowaliśmy i wyniki tego programu stały się podstawą polityki rewitalizacyjnej – wskazywał. – Z tamtych zapisów czerpie też obecna ustawa. I to nas zachęciło do propagowania wiedzy, bo prowadzenie rozsądnej polityki miejskiej wymaga wiedzy. Żeby móc kształtować politykę miejską, nasz Instytut rozwinął instrument, którym jest Obserwatorium Polityki Miejskiej. Publikujemy kolejne raporty i poszerzamy wiedzę. Bo nawet strategia odpowiedzialnego rozwoju ma dane sprzed dziesięciu lat – mówił.

Co z tym zadłużeniem

Wiceminister rozwoju Paweł Choraży starał się odnieść do uwag dotyczących poziomu zadłużania. – To nie jest tak, że ktoś sobie kiedyś wymyślił, że miasta nie mogą się zadłużać, na skumulowany dług publiczny składają się zarówno zadłużenie sektora rządowego, jak

i samorządowego – tłumaczył. – Reguła wydatkowa i ograniczenie, jakie niesie, są pochodną problemów, jakie miał sektor finansów publicznych. Była przymiarka do zmian, to prawda. Ale ta reguła nie wzięła się z przypadku – mówił.

Te słowa wywołały w dalszej części dyskusji ripostę Zygmunta Frankiewicza. Podkreślił on, że w całości długu samorządowego samorząd ma tylko ok. 7 proc. udziału, więc przepis ustawy o finansach publicznych jest bardzo istotnym ograniczeniem możliwości. – Za czasów ministra Jacka Rostowskiego chciano nam założyć kajdanki, mówiąc, że zaraz będzie tragedia, bo się zadłużamy. Mówiliśmy wtedy, że zadłużanie samorządów ma związek wyłącznie z rozwojem. Teraz skończyła się perspektywa unijna i samorządy często notują nadwyżki budżetowe. A wtedy się nas krytykuje za brak chęci do inwestowania... – stwierdził.

Zygmunt Frankiewicz zwrócił uwagę na wylaniający się problem związany z ceną wody. – Chodzi o to, że określanie taryfy zostanie po stronie rządowej, a wykonanie zadania – po stronie samorządowej. Problemem jest transfer pieniędzy z samorządu do administracji rządowej. Kłopot z zapanowaniem nad cenami wody wziął się, zdaniem Frankiewicza, z tego, że szykują się ogromne podwyżki cen wody w związku z opłatą środowiskową, czyli opłatą za pobór wody ze źródeł. – Rozumiem, że rząd nie chce podwyżek cen wody, ale jeżeli to będzie działało tak jak jest zaprogramowane, to koszty opłaty wejdą w koszty przedsiębiorstw wodociągowych, cena wody zostanie zablokowana, a ktoś będzie musiał pokryć różnicę. Pytanie za 100 punktów: kto? Skąd mieć później pieniądze na rozwój i inwestycje? – pytał z rozgryzieniem prezes ZMP.

Oferta rozwojowa

Wiceminister Choraży uważa, że oferta resortu rozwoju dla samorządów nie tylko wynika wprost z przyjętego pakietu dla średnich i małych miast, jest nią również pokazanie pewnych kierunków dyskusji na poziomie europejskim, np. modelowej rewitalizacji miast czy konkursu „Human smart cities. Inteligentne miasta”. – Staramy się łączyć dwa elementy – wyjaśniał Choraży. – Miasta średnie to nie tylko nadganie opóźnień. To konieczność bycia w głównym nurcie i szukanie rozwiązań dających przewagę w przyszłości, a nie tylko zaległości. Jesteśmy w przededniu otwarcia dużego pakietu dotyczącego rozwoju regionalnego, który będzie się koncentrował na pewnej grupie miast małych i średnich mających największe problemy. Mocno także inwestujemy, żeby miasta uczyły się od siebie – dodał i wskazał na konieczność promowania partnerskiej inicjatywy miast na rzecz wypracowywania rozwiązań dzięki uczeniu ich się nawzajem.

Wiceminister podkreślał także, że tym, co łączy, jest chęć pokazania, że polityka spójności jest polityką inwestycyjną, która pomaga i wspiera rozwój krajów członkowskich UE. A polska polityka miejska jest w awangardzie. – Polakom się czasem wydaje, że jest gorzej, niż jest, ale jeśli chodzi o poziom polityki

miejskiej, bardzo mocno – jako jedyny kraj w Europie – zainwestowaliśmy w zintegrowane inwestycje terytorialne. Pracujemy nad kwestiami funkcjonalnymi.

Kodeks budowlany i urbanistyczny

Zygmunt Frankiewicz zwrócił uwagę na fakt, że kolejna wersja kodeksu urbanistyczno-budowlanego zasługuje już na znacznie mniej krytycznych uwag ze strony ZMP. – Główny cel w planowaniu przestrzennym widzimy w likwidacji tzw. wuzetek, czyli warunków zagospodarowania terenu. Upatrujemy w tym większości zła „dzikiej” urbanizacji. To są skutki, które będą oddziaływać przez dziesięciolecia, bardzo trudne do odwrócenia – mówił prezes ZMP. Wskazywał, że za błędy w planowaniu przestrzennym płacimy codziennie. – Potrzebne nam są narzędzia do uchwalania planów i ich realizowania. Mamy teraz za mało planów tam, gdzie ich potrzeba, przybywa ich w zbyt wolnym tempie – mówił. Zdaniem prezydenta Gliwic więcej kłopotów jest w projekcie kodeksu z przepisami prawa budowlanego. Uważa on, że należy się bronić „przed populizmem i iluzo-

Prezes Związku Miast Polskich: od lat mówimy ministrom finansów, że zadłużanie samorządów ma związek wyłącznie z rozwojem

Wiceminister rozwoju: przyglądamy się temu, co robią miasta, i staramy się szukać rozwiązań modelowych

ocenie polityka miejska to polityka policentryczna, obok rządu jako partnera jest również autonomiczna rola miast jako aktorów tej polityki.

Czy rola tej polityki jest jednak wystarczająca? Zdaniem Zygmunta Frankiewicza, prezesa Związku Miast Polskich i prezydenta Gliwic, od dwóch lat mamy politykę miejską zapisaną w rządowych dokumentach strategicznych, i to jest postęp. Pierwszym dokumentem tego rodzaju

to skala środków, jakie BGK udostępnił bezpośrednio samorządom w formie kredytów, obligacji czy wykupując wierzytelności. Jak to się ma do wydatków samorządowych? 33 mld rocznie to są wydatki w trzech dziedzinach: transport i infrastruktura transportowa, gospodarka komunalna i ochrona środowiska oraz edukacja i oświata. – Do końca roku – zapewniał wiceprezes BGK – zaangażujemy pełnych 10 mld zł, a do tego dochodzą

rycznym ułatwieniem procesów budowlanych”. – Na początku może być szybko i łatwo, ale konsekwencje mogą być zdecydowanie gorsze i zniweczyć korzyści.

Bogusław Chrabota zapytał na koniec o ocenę działania metropolii śląskiej, powstałej formalnie po wejściu w życie ustawy miesiąc temu. – Widzimy olbrzymią szansę w stworzeniu nowej platformy mającej na celu koordynowanie wysiłków inwestycyjnych, zwłaszcza w aglomeracji górnośląskiej, gdzie miasta się przenikają, a to jest właśnie takie narzędzie, które pozwoli na koordynację – ocenił wiceprezes BGK. Wiceminister Choraży podkreślał z kolei, że kryteriami oceny działania metropolii będzie jego efektywność finansowa i działanie na rzecz mieszkańców. – Nasze oczy zwrócone są na Śląsk, by zobaczyć, czy jest to bardziej efektywne – podsumował.

Prezes Frankiewicz podkreślał, że na pierwsze efekty dla mieszkańców trzeba będzie jednak poczekać, choć już od 1 stycznia ma być wspólna taryfa w transporcie publicznym dla całej aglomeracji. ☺